

Przez Danie do Argentyny uciekł Martin Bormann i setki wybitnych hitlerowców

Prasa duńska odsłania tajemnice tajnej konferencji z dnia 22. I. 1945 r. która zapoczątkowała wielki przemyt zbrodniarzy

KOPENHAGA. Wykrycie przemytu hitlerowców przez granice niemiecko - duńską i ucieczka ich drogą powietrzną do Argentyny, jest w dalszym ciągu przedmiotem komentarzy prasy duńskiej. Korespondent dziennika „Politiken” donosi, że według rozmów jakie przeprowadził z oficerami francuskimi, w kotach francuskich panuje przekonanie, że przez Danie udało się zbicz z Niemiec na jesieni ubiegłego roku Martinowi Bormannowi. Bormann przedostał się do Malmö, gdzie odbyła się tajna konferencja hitlerowców. Po rozmowie Bormann miał udać się samolotem do Argentyny, gdzie rzekomo przebywa.

Dziennik „København” donosi, że w związku z wykryciem afery przeprowadzonej w Kopenhadze dalsze aresztowania.

Aresztowano m. in. b. niemieckiego oficera — Gutshowa, żołnierza z Dunka oraz pewnego Szweda, który przyznał się w

śledztwie do częstego przemycania ludzi z Hamburga. Szwed ten przyznał się również, że wywiódł z Polski pewnego uczonego, specjalistę do spraw energii atomowej, który następnie udał się przez Szwecję do Ameryki. Szwed oświadczył ponadto, że zajmował się sprzedażą paszportów do Wenezueli, licząc po 35 koron za sztukę.

Dziennik „National Tidende” przypomina — w związku z rolą Argentyny w wykrytej aferze — że 22 stycznia 1945 r. miało miejsce w niemieckim ministerstwie wojny tajne zebranie, któremu przewodniczył Himmler. Na tym zebraniu, wielu wybitnych przywódców hitlerowskich otrzymało rozkaz opuszczenia Niemiec i udania się przynajmniej drogami do Argentyny, gdzie nazistowscy dyktatorzy ukochali uprzednio swoje majątki.

Dziennik dodaje, że Niemcy zajmują w Argentynie szereg kierowniczych stanowisk. Na czele Niemców — działających w tym kraju — stoi austriacki przemysłowiec Mandl. Mandl przybył do Buenos Aires w 1938 r. i zdeponował w tamtejszym banku 700-k złota. Ponadto utworzył on szereg kont w bankach londyńskich i nowojorskich. W Argentynie Mandl założył fabrykę rowerów, zaś wkrótce został kierownikiem fir-

my zbrojeniowej, która kontroluje przemysł zbrojeniowy nie tylko Argentyny lecz i innych krajów Południowej Ameryki.

my zbrojeniowej, która kontroluje przemysł zbrojeniowy nie tylko Argentyny lecz i innych krajów Południowej Ameryki.

KOPENHAGA. Jak donosi „Politiken” przed kilku dniami znów aresztowano na lotnisku Niemca, zaopatrzonego w legalny paszport na nazwisko obywa-

tela argentyńskiego, — wydany przez konsulat Argentyny w Kopenhadze. Niemiec ów chciał opuścić Danie.

Według dziennika „København”, zatrzymany Niemiec zeznał, że otrzymał paszport z konsulatu argentyńskiego po uiszczeniu opłaty w wysokości 3600 koron.

Konsulat argentyński zaprosił początkowo przeciwno aresztowaniu, oświadczając, że paszport nie był fałszywy lecz legalny i że został wydany na podstawie wymaganych dokumentów, a suma 3600 koron została pobrana za bilet samolotowy do Buenos Aires. Później jednak konsulat protest ten odwołał.

**gwarancja sojuszu
Polsko — Radzieckiego.
Sojusz narodów słowiańskich to gwarancja
suwerenności i niepodległości Polski Ludowej**

KOPENHAGA. Jak donosi „Politiken” przed kilku dniami znów aresztowano na lotnisku Niemca, zaopatrzonego w legalny paszport na nazwisko obywa-

Zacięte walki w Palestynie Nielegalni imigranci żydowscy wysiadają na ląd

Rada Bezpieczeństwa w roli „obserwatora”

JERUZOLIMA. Oddział drugiego batalionu brytyjskiego pułku Lincolnshire wszedł 4 akcji we stronę wieczorem w czasie walk ulicznych, jakie wywiązały się między Arabami i Żydami. Podczas walk i strzelaniny 14 Żydów i 14 Arabów zostało zabitych oraz 100 osób odniosło rany.

W wyniku strzelaniny w Tel-Awivie i Jaffie według niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości 4 Arabów zostało zabitych i 25 rannych. Po stronie Żydów — 40 osób zostało rannych.

**NIELEGALNI IMIGRANCY —
WIEKIE PLANY OSIADLENIA**

JERUZOLIMA. Statek wiozący na pokładzie kilkuset nielegalnych imigrantów żydowskich — zmłynił żaglowość brytyjskiej staty morskiej i przybył do brzo S/W Palestyny.

Imigranci żydowscy pod opieką silnych oddziałów organizacji „Haganah” przewiezieni zosta-

li na ląd i znajdują się obecnie w bezpiecznym miejscu.

Przewodniczący Egzekutywy Agencji Żydowskiej, Ben Gurion przemawiając w Tel-Awivie oświadczył: „Działając obecnie jako rząd, zamierzamy osiedlić w Palestynie w ciągu najbliższych 10 lat 1,5 miliona emigrantów żydowskich”.

**ARABOWIE POTRZĄSAJĄ
SZABELKĄ**

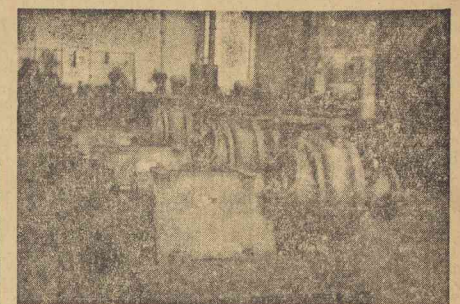
BEJRUT. W kotach oficjalnych panuje przekonanie, że w czasie wizyty prezydenta Bessara el Churi w Bagdadzie odbyło się szereg spotkań i rozmów w celu obudzenia dalszej sytuacji po de-zyzyji ONZ o podzielenie Palestyny. Obok rozmów wojskowych pomiędzy Libanem i Irakim toczyły się równocześnie rozmowy polityczne. Premier Libanu i przewodniczący sesji rady Ligi Arabskiej Riad Solh odbył szereg rozmów telefonicznych z członkami osobistościami świata arabskiego m. in. z Muttim le Rosolimy. Hadzi Amin el Hussein, przewodniczącemu najwyższego komitetu arabskiego w Palestynie.

BEJRUT. Samochód głośnikowy przyjechał ulicami miasta na wywołanie do strajku generalnego na pakt na znak solidarności z Arabami palestyńskimi.

KAIR. Delegacja Transjordanii w Kairze oświadczyła oficjalnie, że rząd Ammanu nie zmienia polityki w sprawie Palestyny i zastępuje się do uchwał przyjętych przez delegację arabską w czasie zebrania w stolicy Transjordanii.

**BRYTANICY CHCA WAL-
CZYĆ PO STRONIE ARABÓW**

LONDYN. Dziennik „Daily Express” podaje że setki b. wojskowych brytyjskich pragną za-



Węgiel — to dzisiaj nasz największy skarb, podstawa eksportu. Za „czarne diamenty” dostajemy inne, potrzebne nam towary. Całkowicie wykonanie planu wydobywa zależy przede wszystkim od wysiłku górników ale także w dużej mierze od stanu narzędzi i aparatów. To też fabryka narzędzi górniczych w Zahrau pracuje pełną parą, aby nadążyć dużemu zapotrzebowaniu. Przygotowała ona ostatnio dużą serię pomp górniczych

„Niebieski plan” w praktyce Czołgi i samochody pancerne przeciw ko francuskim robotnikom

„Chodzi o odpowiedni klimat psychologiczny”

PARYŻ. Sprawa katastrofy kolejowej koło Arras na linii Paryż — Lille stała się przedmiotem gorącej dyskusji na posiedzeniu parlamentu.

Deputowany komunistyczny Gaucudy oświadczył, że katastrofa ta spowodowała śmierć 30 osób i zranienie 40, jest zbrodnią wymuszoną świadomie przez faszyzm spod znaku tzw. „Niebieskiego planu”. Te właśnie elementy faszyzowskie, tolerowane przez rząd i wspomagane przez gendarmów, dokonały sabotażu na linii Paryż — Lille.

Deputowany Gaucudy cytuje szczególnie „Niebieskiego planu”, który zaleca wytworzenie w kraju drogi prowokacyjnych zamachów „klimatu psychologicznego” dla wywołania represji przeciwko klasie robotniczej i organizacjom pod pretekstem obrony koniecznej przed groźbą rzekomo powstaniem komunistycznym.

Z oświadczeń deputowanych Serina i Demisio wynika: że delegacja komunistyczna z departamentu, gdzie wydarzyła się katastrofa stwierdziła

wobec prefekta, iż w chwili katastrofy dworzec w Arras znajdował się w ręku policji i bojówek gaulistowskich i że zawiadowca odcinka Arras inżynier Petit kazał rozkazać szwy, aby „uniemożliwić komunistom ponowne okupowanie dworca”.

PARYŻ. Zakrojona na szeroką skalę akcja policyjna, zmierzająca do usunięcia strajkujących z kopalń zaległa węglowego Nord i Pas de Calais, nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Strajkujący górnicy utrzymali się w kopalniach, przy czym niektórzy z nich przechodzili kilkakrotnie z rąk do rąk. W operacjach władzy udział oddziały policji i żandarmerii w sile przeszło 10 tysięcy ludzi oraz 46-ty pułk

**50 000 zł
50 nagród**
Chcesz wygrać
jedną z nagród
weź udział w

**Konkursie
Ankiety**

na temat zalet
i wad „Kuriera
Ilustrowanego”

piechoty, wspierany przez 25 czołgów i 25 samochodów pancernych. Akcja kierował gen. Chevillon ze swej kwatery w Lille.

Na 134 tysięcy górników zagłębia Nord i Pas de Calais przystąpiło do pracy jedynie tysiąc lamistralców. W Denain 30 tysięcy osób, w tym 10 tysięcy kobiet, opowiadała z powrotem tryby kopalni. W loess wojsko, które sforsowało przy pomocy czołgów żelazne bariery, odcinając kopalnię, nie zdolało stamtąd wyprowadzić pikiet strajkowych. W Valenciennes zmotoryzowane oddziały wojskowe opanały wprawdzie kopalnię, ale ani jeden górnik nie zgłosił się do pracy. W Lens, Berthune i Aurin oddziały policji użyły przy usunięciu strajkujących gazów łzawiących. W kilka godzin później górnicy ponownie zajęli kopalnię. W Bruay na Artois górnicy strzykali się w kopalni, do której wejścia zostały zabarykadowane.

PPS Dolnego Śląska wierna rewolucyjnej linii CKW

z J. Cyrankiewiczem na czele

Na ręce sekretarza generalnego Polskiej Partii Socjalistycznej Premiera Cyrankiewicza wpłynęła od obradującej w dn. 1 bm. Wrocławskiej Rady Wojewódzkiej P.S. depesza treści następującej:

Rozszerzone Plenum Wojewódzkiej Rady PPS zasyła Wam gorące socjalistyczne pozdrowienia i równocześnie zapewnia, że organizacja dolnośląska Polskiej Partii Socjalistycznej pozostała wierna jednolito-frontowej rewolucyjnej linii generalnej, reprezentowanej przez CKW PPS na czele z Wami.

**TO
mówi
PPS**

Młoda gwardia proletariackich mas nazywamy szeregi młodzieży socjalistycznej, skupiającej się w Organizacji Młodzieży TUR. Młodzież ta, to synowie robotników i chłopów, a także, co jest naszym wielkim sukcesem — synowie inteligentów, urzędników. W organizacji młodzieżowej wychowują się kadry przyszłych socjalistów polskich. Nie tak dawno, syn urzędnika stronił od młodzieżowej organizacji socjalistycznej, widząc ideal swój jedynie tylko w „narodowych” organizacjach — w czystości w organizacji wrogich światopoglądowi socjalistycznemu i postępowemu.

Przezom, który dokonał się w umysłach młodzieży polskiej i który polegał się z rokiem każdym bardziej, jest ważnym zjawiskiem, malącym obrazem znaczenia politycznego. Nie ma bowiem silnej organizacji politycznej, która żyłaby w oderwaniu od mas — nie ma też silnej partii, która mogłaby istnieć bez przynależności do mas i własnych środków. Tym źródłem jest dla Polskiej Partii Socjalistycznej OM TUR.

Polska młodzież socjalistyczna była zawsze lewicowo-radykalna. Jej przywódca i wychowawca w latach przed rokiem 1939 — Stanisław Dubois miał swój radzalkim zanależały trytem w czasie okupacji. Dziś młodzież socjalistyczna, kroczy śladami Stanisława Dubois. Im większe stają się te szeregi tym bliżej leściełom uroczystościom naszym hasła Programowe.

W jednym szeregu z młodzieżą Turawa kroczy socjalistyczna młodzież akademicka ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Młode te one powołały równie na te same dwuletnie tradycje, która chlubi się OM TUR. Wrazstawia szeregi akademicko-socjalistyczne odwołując się nam, że nasza przesyła inteligencja uniwersytecka czuje również swola lojalność z masami pracującymi, uważa się za przynależną do nich.

Nasza młodzież socjalistyczna nawiązuje wprost przyleciał i serdecznej współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi, szczególnie z młodzieżą ze Związku Walki Młodych. Ta współpraca daje znakomite wyniki zwłaszcza na polu produkcyjnym, gdyż z młodzieżowego wysiłku pracy wychodzi w szlachetnym współwładnictwie nowe zwycięstwa wytwórcze polskiej młodzieży pracującej.

Cały Śląsk obchodził uroczystie tradycyjne Święto Górnik

Prezydent Bierut dekoruje zażonych w pracy dla Polski

KATOWICE. Wczoraj, w dniu Św. Barbary, która zgodnie z tradycją jest patronką górników, odbyła się na terenie wszystkich kopalń w Polsce uroczystość z udziałem przedstawicieli władz państwowych. Szczególnie okazałe wypadły uroczystości w Katowicach ze względu na obecność Prezydenta R.P., Dobrowolskiego, Kaczorowskiego i Rabinowskiego oraz korpusu dyplomatycznego z amb. Lebediewem na czele.

Prezydent Bierut wraz z przybyłymi dostojnymi gośćmi wziął udział w nabożeństwie w kaplicy Św. Barbary, znajdując się 130 metrów pod ziemią na terenie państwowej kopalni węgla w Polsce — „Niwka”, która

istnieje już 125 lat. Następnie Prezydent Bierut dokonał uroczystego otwarcia nowego, pięknego ośrodka górniczego w Gucicach (przedmieście Katowic).

W południe w sali reprezentacyjnej urzędu wojewódzkiego w Katowicach odbyła się uroczystość dekoracji Złotymi Krzyżami Zasługi 11 górników, którzy pracą swoją wybili się na czoło górników polskich. Inicjator i zwycięzca współwładnictwa pracy, górnik Pstrowski, został odznaczony przez Prezydenta RP Orderem Odrodzenia Polski.

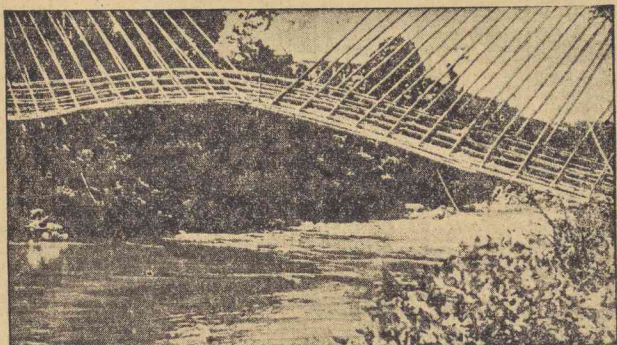
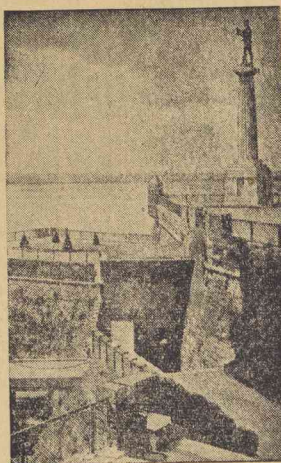
Po południu w kopalni Szombierki odbyła się akademicka górnicza, na której Prezydent dekorował 125 zasłużonych górników i podpisał akt fundacji sztanu górniczego. Wieczorem w sali Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu odbyły się popisy świetlicowych zespołów górniczych i tradycyjny Wielki Bal Górników.

Swiat i ILUSTRACJI



Tętno egzotycznego uroku (dla nas) uliczka jednej z wiosek Jawy — żyje na pewno tym samym życiem, ma te same troski i radości, co każda uliczka u nas

Fragment architektoniczny Belgradu



Przebiecie przez taki most bambusowy często spotykany na Jawie, może jednak nieprzychylnego przypaść o lekki zawrót głowy



Kochany Florek

Pan Stanisław był właścicielem zamożnej firmy. Oprócz tego posiadał uroczą żonę Zizi, złote serce i pięknie odremontowane mieszkanie.

Jak na stosunki warszawskie to było wiele. Bo aczkolwiek o żonę uroczą w stolicy nie trudno, to jednak złote serce i mieszkanie, nie trafiają się często.

W końcu września przyjechał z Egiptu, dawny przyjaciel pana Stanisława Florian. Obaj panowie rzucili się sobie w ramiona. Zizi przygotowała wspaniałą kolację z koniakiem i kochany Florek dał się uprosić, że pierwsze parę dni u nich zamieszka.

Te parę dni zamieniło się w parę tygodni, a potem przestało się o tym mówić w ogóle. Florek zamieszkał w charakterze bezplatnego sublokatora z utrzymaniem.

Kiedy raz na ten temat zdziwił się pan Stanisław, żona oburzyła się:

— To ty od kochanego Floriana wziętych pieniędzy, których on nie posiada?

Wtedy zawstydzony małżonek położył sublokatorowi parę tyścy, żeby nie chodził bez grosza i znowu wszystko było dobrze. To znaczy, że p. Stanisławowi było dobrze, Zizi z przyszłym sublokatelem bardzo dobrze, a Florianowi wręcz wybornie.

Niestety pewnego dnia pan Stanisław przyszedł do domu niespodziewanie i zastał rzecz straszną. Gdyby kochany Florek był murzynem to pan Stanisław miałby czarne na białym. Bo to co zastał nie budziło żadnych wątpliwości, pan Stanisław był właścicielem rogów. Jako gentleman nie robił awantury, tylko otarł łzę w lewym oku i rzekł:

— Odbiłeś mi żonę, trudno, ha!... sądzę, że jako gentleman poprosisz zaraz o jej rękę?

Zapanowało milczenie, które przerwała Zizi:

— Obawiam się, że z tego nie wyjdzie.

— Dlaczego?

— Bo Florek nie ma nie prócz sztywnego alianckiego munduru... jest goły.

— A więc musi wyciągnąć konsekwencje płynące z nieuiszczonego długu honorowego: niech palnie sobie w łeb!

Tę propozycję odrzucił kategorycznie — rzekł energicznie Florek.

Stanisław spojrział na mówiącego z wyrzutem:

— To się chociaż świństwa wyprowadź!

— Dokąd? Na dworcach będę spał!

— A jeśli ci znajdzie mieszkanie, to się od Zizi odczepisz?

— Tak ja kocham, że nie łatwo mi to przyjdzie — rzekł Florian — ale jeśli pokój będzie z łazienką i wyjściem spod kwaterek, to zrobię to dla ciebie.

— A z czego on będzie żył? — zapytała Zizi.

Znowu zaczęła się narada na której postanowiono, że mają na bieżąco dla sublokatora sklep konfekcyjny.

Nazajutrz od samego rana, Stanisław biegł do pośrednika i kupił dwa obiekty: mieszkanie i sklep. Oddał klucze Florianowi i wyjechał za interesami na trzy dni.

Jakież było jego przerażenie, kiedy po powrocie nie zastał w domu ani żony, ani mebli. — Tłumiły zły przeczuć, wskoczył do taksówki i pojechał do Floriana. Istotnie zastał ich w czujnym sam na sam.

— Dlaczegoś to uczynił? — zawałot tragicznie.

— Dlaczego? Bo Florek już teraz może zapewnić byt ubóstwianej...

Chrzan.

Pantofel MAHOMETA

(66) Powieść E. ZOOR

— Tudno nie przyznać racji twym słowom — powiedział w zamyśleniu Masahaja. — Tym niemniej cieżko mi będzie rozstać się z tobą. Jesteś moim najlepszym przyjacielem. Niedługo przyjdzie dzień naszego triumfu. Bardzo pragnąłbym mieć wtedy ciebie przy sobie i dzielić się z tobą radością.

— Czy sądzisz, że rzeczywiście uda się wam tak przedko uwolnić od wpływów angielskich? — spytał Żetyca.

— Wierzę, że dzień wolności Indii jest bliski — zawołał z ożywieniem Masahaja. — Anglicy stracą znaczenie po tej wojnie. To już jest zmierzch imperium brytyjskiego, a nasze pragnienie wolności i niezależności jest tak potężne, że musi wreszcie zwyciężyć. Widzisz już zresztą te ustępstwa stopniowe na które muszą iść Anglikowie w Indiach.

— Mam wrażenie, że w waszej sytuacji Anglia nie odgrzywa najważniejszej roli — zauważył Żetyca.

— O czym mówisz? — spytał Masahaja.

— Myślę w tej chwili o tym, że najważniejszym problemem Indii jest wasz rozłam wewnętrzny i obawiam się poważnie, że dopóki nie zdobędziecie się na to, żeby stworzyć jednolity front z Muzułmanami, dopóki nie zdobędziecie ostatecznie pozbyć się Anglików, którzy będą nieustannie wygrywać wasze wewnętrzne antagonizmy.

Masahaja spochmurnał.

— Często myślę o tych sprawach i boję się, że jest dużo prawdy w tym co mówisz. Mam jednak nadzieję, że uda nam się stworzyć jakąś wewnętrzną platformę porozumienia. Najważniejsze jest to, że Anglikom tracą już pewność siebie w Indiach.

— Przyszłość to pokaże — powiedział wyciągając rękę. — Bądź zdrow. Muszę już iść.

— Ale przecież jeszcze zobaczę cię przed odjazdem? — spytał Masahaja.

E. Wilson

(12)

Podróże Hieronima Koszyczki

Tuż przy nim siedział dwu mężczyzn, jeden prawie że wytworny, z potężnym pierścieniem na palcu, drugi chudy i zbiedzony. Nie zauważyli go, zanadto ich zajmowało to o czym mówili.

Upierścieniony chwycił właśnie za rękaw swego towarzysza:

— Panie Wróbel, panie Wróbel...

Wróbel wyrwał rękę.

— Odczep się pan ode mnie, panie Korabowski, odczep się pan, póki mi dobry. Nie sprzedam tego zegarka. Prędzej na chleb zamienię.

— A ja panu mówię, że to głupie. Co panu po takim zegarku? Tylko, żeby nie powiedział w złą godzinę, w obławie pan wpadnie. Niemcy zegarek zauważył i zabiorą pana przez niego. Pamiętajka, nie pamiętała Jaka pamiętała wartą tego, żeby przetrwać w więzieniu gnić albo dostać się do obozu?

— Panie Korabowski, nie udawaj panu dobrodziejstwa, bo ja pana znam. Pan jesteś pijawka kapitalistyczna, narazie w nieszcześciu, a taki pijawka. Panbyś rodzinnego brata przechandlował, gdyby za niego zapłacił. Masz pan kupca na ten zegarek a udajesz pan, że tylko ze strachu o mnie chcesz go odkupić.

— Czy ja mówię, że nie mam kupca? — roześmiał się bezgłośnie Korabowski. — I czy ja mówię, że ja ze strachu o pana po nocach nie spłacam? Ja tego wcale nie mówię. Pewnie, że byłoby mi przykro gdyby pana wzięli, choć pan mnie od pijawek wyniósł. Ale ja się na pana nie obrażam. Ja wiem, u jednego było go w głowie, a u pana na języku. Pan temu nie winien...

Wróbel rozniewał się.

— A co pan rozumie pod byle co?

— Czego pan się złości, panie Józefie? Tak to sobie powiedziałem. Nie myślałem nic złego.

— Ja dla pana nie jestem żadnym panem Józefem, Nie wiem, gdzieś się tak zaprzyjaźnił.

Korabowski roześmiał się tak serdecznie, że kamizelka i marynarka podskakiwały na nim, zarażone jego wesołością.

— Proszę, proszę, mnie pan kazań prawi a sam, ot, jak! Poufałości nie lubi.

Wróbel poczerwieniał.

— Pasożyt z pana...

— Jak! tam pasożyt? Nawet płaszczu nie mam.

— To nie, że pan nie masz, ale pan chcesz mieć i to jeszcze conajmniej futro.

— Co w tym złego? A pan nie chcesz mieć płaszcza zamiast tego wiatraczka na grzbiecie? Panie Józefie, panie Józefie, bądźmy ludźmi! Ja panu powiem tylko jedno: nie wiem, kto panu ten zegarek darował, ale wiem, że ta osoba musiała pana chyba kochać, żeby tyle pieniędzy na pana wydać. I ta osoba wolalaby pana widzieć ciepło ubranego niż z takim niebezpiecznym towarem na rękę.

Wróbel nie odpowiedział. Czegoś nawet zaczął pocierać oczy.

Korabowski, widocznie pewny zwycięstwa, wzruszył ramionami.

— Nie namawiam... Ale miałbym taki płaszcz, niedrogi, skromny... No, jak pan chcesz.

Wróbel ocknął się z rozczewnienia.

— Nie powiedziałem jeszcze ostatecznie nie — mrucnął. — Namyślał się. Może i racja. Nie mam prawa narażać się lekkomyślnie na aresztowanie, nie jestem sam. Mówisz pan, że mogą mnie przez ten zegarek wziąć?

— Ja mówię, ja mówię! — zatańczył na krześle Korabowski. — Każde dziecko panu powie to samo. Oni naumyślnie robią rewizję przy obławach. Na kim znajdą coś wartościowego, tego już nie wypuszczają. Po co? Żeby się skarżył, że go obrabowali?

— Może wobec tego...

— Cicho! Sza! Namysł się pan — płał Korabowski z francuska po polsku. — Ja nie chciałbym, żeby pan potem żałował, mnie przeklinał. Przekleństwa ludzkie przynoszą nieszczeście a mnie teraz potrzeba dużo szczęścia, żeby dojechać z całą skórą końca wojny.

Kiedy wreszcie zegarek zmienił właściciela, Koszyczko wyrzucił się z mroku i podszedł do stołu, gdzie siedział tylko Korabowski i bawił się radośnie pierścieniem. Nie pytając o pozwolenie, siadł.

Bardzo jestem ciekaw, komu pan ten zegarek sprzeda — powiedział półgłosem. — Zażość się, że jakimś Niemcem.

C. d. n.

PRZECIWO ZASIA

Podczas okupacji hitlerowskiej Niemcy wynieśli Jasia z Belgii do Niemiec. Udało mu się uciec. Niedługo później, dostał się na okręt niemiecki, którym spодzielano się powrócić do Belgii, lecz został odkryty i skazany na śmierć.



— Celuj!

Nagle, upadający pocisk przerwał egzekucję.

Zaskoczeni Niemcy zapomnieli o strasnym.

— Do bron!

— Samoloty!

— Drrrrrr...

— Bum! Bum!

Chciał wiedzieć kim jestem... Jestem Polakiem a teraz, porachujemy się, szwabie.

C. d. n.